Cena numeru 25 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 36 | Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski" Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22.45 i 22.49 Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 656 Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1. | Częstochowa, sobota 12 lutego 1944 r. | Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 6.— (prócz tego porto 72 gr.) Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub. | Rok VI.

Nowe obelgi bolszewików
pod adresem Watykanu

SZTOKHOLM, 11 lutego. — Jak donosi organ szwedzkich komunistów „Ny Dag", w prasie sowieckiej pojawiły się ponowne ataki na Watykan. Powołuje się przy tym to pismo na broszurę amerykańską, w której pod tytułem „Polityka Watykanu w Europie" insynuuje się Stolicy Apostolskiej stałe mieszanie się do spraw wewnętrznych rozmaitych krajów oraz „intrygi na międzynarodowym terenie". Dalej twierdzi się, że Watykan przy objęciu władzy przez faszystów odgrywał kierowniczą rolę w krajach europejskich i stale popierał siły reakcyjne w całym świecie.

„Osiągnięcie prawdziwego pokoju będzie uniemożliwione — zaznacza prasa sowiecka w wyżej wspomnianej broszurze — jeżeli się Watykanu nie pozbawi tego wpływu politycznego, jaki jeszcze posiada." — Równocześnie wyraża się ubolewanie, że opinia publiczna w Ameryce „nie jest pouczoną o zgubnej roli Watykanu w sprawach międzynarodowych".

Utworzenie korpusu gwardii faszystowskiej

RZYM, 11 lutego. — Sekretarz generalny republikańskiej partii faszystowskiej Pavolini podał do wiadomości, że Duce wydał rozkaz utworzenia korpusu elity faszystowskiej, pod nazwą „Onore e Combattinento" (Honor i Walka). Do korpusu tego wstępować mogą wszyscy faszyści w wieku od 18 — 25 lat, którzy zobowiążą się dotrzymania następujących czterech punktów:

1) dalsza walka u boku Niemiec oraz reszty sojuszników aż do zwycięskiego końca,

2) bezwzględna wierność wobec wodza rewolucji, Benito Mussoliniego,

3) gotowość w czasie wojny do zajęcia pierwszego miejsca w najdalej wysuniętej linii bojowej,

4) w czasie pokoju bezwzględny osobisty udział w życiu politycznym faszyzmu oraz współpraca z całym narodem w budowie republiki faszystowskiej.

Christow o stanowisku Bułgarii

SOFIA, 11 lutego. — Bułgarski minister spraw wewnętrznych Christow na tygodniowych zebraniach w Gabrowo i Sewliewo zajął się problemami Bułgarii, odnoszącymi się do polityki wewnętrznej i zagranicznej. Na pewne agitacje, aby Bułgaria odłączyła się od Niemiec, odpowiedział minister, że o jakimś odłączeniu się Bułgarii od Rzeszy Niemieckiej nie może być mowy. Wierna swoim przymierzom Bułgaria będzie prowadzić nadal dotychczasową politykę. Odnośnie do Turcji powiedział minister, że dobre stosunki z tym sąsiadem do dnia dzisiejszego nie zmieniły się i wyraził swoje przekonanie o pewnym zwycięstwie wspólnej sprawy.

Przypuszczenie aliantów, że terrorem powietrznym wywołają w Bułgarii chaos, jest zupełnie błędne. Siła oporu Bułgarów rośnie z dnia na dzień. W ostatniej walce powietrznej bułgarscy lotnicy dali znakomity dowód swojej brawury, godnie dorównującej wojskom lądowym w poprzednich wojnach.

Brytyjski minister wojny oświadczył w Izbie Gmin, że przy ustalaniu czasu służby zamorskiej oficerów i żołnierzy armii brytyjskiej, może wchodzić pod uwagę jedynie okres, w którym armia uczestniczyła czynnie w walce.

—x—

Na froncie wschodnim

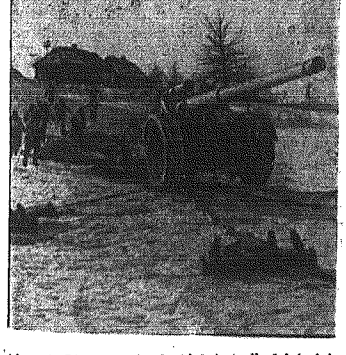

Alarm! Obsługa niemieckiej baterii dział dalekonośnych spieszy na swe miejsca.

Nieufne stosunki USA z Czungkingiem

SZTOKHOLM, 11 lutego. — Czasopismo „New York Times Magazine" omawia wzrastającą nieufność pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Chinami Czungkingu. Dopiero po Pearl Harbour, pisze wymienione czasopismo, zaczęto w Stanach Zjednoczonych interesować się Chinami Czungkingu, ponieważ potrzebowano jakiegoś sojusznika w walce przeciwko Japonii. Nagle przypomniano sobie, jak bardzo zaniedbywano dawniej Chiny. Żałowano nawet po cichu poprzednich, bardzo zyskownych dostaw materiałów wojennych dla Japonii. Takie nastawienie zmieniło się jednak radykalnie z chwilą, kiedy rzeczoznawcy wojskowi i techniczni ze Stanów Zjednoczonych, którzy mieli za zadanie przygotowanie ewentualnej ofensywy Stanów Zjednoczonych z Chin przeciwko Japonii, poznali prawdziwe stosunki z Chinami i przywieźli do kraju wiadomości, które w Stanach Zjednoczonych wywołały zaniepokojenie.

Wiadomości te określają stanowisko Chin jako przekupne. Rząd kładzie o wiele więcej nacisku na zwalczanie chińskich komunistów, niż na walkę z Japonią, a równocześnie nie jest przeciwny zawarciu jakiegoś odrębnego pokoju z Japonią. Niezależnie od wszelkich pogłosek faktem jest jednak ,pisze dalej czasopismo, że rząd nie jest zbyt silny, że wyszkolenie wojsk pozostawia wiele do życzenia, a sytuacja wielkich mas ludności jest bardzo krytyczna.

Z drugiej strony także w Chinach panuje rozczarowanie wobec amerykańskich sojuszników. Poczynione z wielkim rozmachem przyrzeczenia Amerykanów zostały zrealizowane tylko w bardzo małej cząstce, mimo, że w Chinach po fakcie z Pearl Harbour liczono na akcję pomocy w większych rozmiarach.

Co mówi adm. Nimitz

SZTOKHOLM, 11 lutego. — Radio nowojorskie donosi, że głównodowodzący wojsk alianckich na południowo-zachodnim Pacyfiku, admirał amerykański Chester Nimitz, oświadczył, że Japonii nie można pobić samymi tylko walkami morskimi. Zdaniem jego Japonię zwyciężyć można jedynie wychodząc z Chin i to przy użyciu sił ziemnych i powietrznych.

Japończycy zatopili transportowiec aliancki

TOKIO, 11 lutego. — Z jednej z baz japońskich na Oceanie Indyjskim donoszą, że japońskie formacje lotnictwa marynarki zatopiły dziś aliancki transportowiec, pojemności 8.000 ton, na wysokości Chittagongu.

—x—

„Techniczne trudności"

BERNO, 11 lutego. — Ustalone na 1. lutego otwarcie telefonicznego połączenia Londyn — Moskwa nie odbyło się, jak donosi londyński korespondent „Basler National Zeitung" — wskutek „technicznych przeszkód po stronie sowieckiej".

Lot patrolowy hydroplanów niemieckich nad Morzem Śródziemnym.

Prasa fińska o nacisku amerykańskim

HELSINKI, 11 lutego. — Prasa fińska zarówno w swej części depeszowej, dotyczącej polityki zagranicznej, jak i we własnych komentarzach i artykułach wstępnych, omawia szczegółowo obecną sytuację wojenną Finlandii, w związku z podanymi wczoraj do wiadomości ponownymi próbami nacisku amerykańskiego na Finlandię. Organ Karelczyków „Karjala" zajmuje następujące stanowisko wobec rad, udzielonych dotychczas Finlandii: Gdyby Rosja Sowiecka miała otrzymać Karelię bez wojny, wówczas przyłączenie Finlandii stanowiłoby jedynie drugą fazę tego rodzaju rokowań pokojowych. W tym okresie czasu, kiedy nawet państwa bałtyckie podejmują wśród całkiem innych okoliczności swą walkę o niepodległość z bronią w ręku, byłoby to jednak właśnie czymś, czego nikt na świecie nie mógłby zrozumieć. W tym właśnie okresie należy się zapytać, jak stwierdza z naciskiem dziennik, czy ci, którzy doradzają nam pokój, to jest w obecnych warunkach bezwarunkową kapitulację, zdają sobie w ogóle sprawę, o co idzie w obecnej wojnie.

Krwawa niedziela w Urmanii
Angloamerykańskie metody wojny powietrznej

MEDIOLAN, 11 lutego. — Z długiego szeregu miast i miejscowości we Włoszech, zniszczonych wskutek alianckich ataków terrorystycznych, na specjalną uwagę zasługuje — jak donosi urzędowa agencja partyjna „Corrispondenza Republicana" — bombardowanie małej miejscowości Urmania, liczącej zaledwo 4.000 mieszkańców.

W Urmanii nie ma ani koszar, ani jakiegokolwiek rodzaju obiektów wojskowych, nie znajdują się tam również władze rządowe lub zakłady przemysłowe, służące pośrednio lub bezpośrednio celom wojenno-gospodarczym. Ludność tego małego miasteczka bez żadnego znaczenia składa się z rękodzielników i chłopów. Tymczasem ubiegłej niedzieli, 6. lutego, właśnie w chwili, kiedy mieszkańcy po nabożeństwie opuszczali kościół, spadły na to miasteczko ciężkie bomby rozpryskowe i zapalające. Skromne domy rozpryskiwały się pod działaniem bomb, jak domki z kart, setki ludzi w ciągu kilku minut poniosło śmierć wskutek ataku terrorystycznego. — Według dotychczasowych obliczeń z ogólnej liczby około 4.000 mieszkańców miasteczka, 800 zostało zabitych, a wielka liczba ciężko rannych.

Amerykańscy „oswobodziciele" — pisze „Corrispondenza Republicana" — rzeczywiście oswobodzili Urmanię prawie od całej ludności. Zbrodniczy, przejmujący grozą atak terrorystyczny na to spokojne, pozbawione zupełnie znaczenia wojskowego, miasto, stanowi ponowny dowód, że mocarstwa anglo-saskie prowadzą dziś, na zlecenie światowego żydostwa, walkę przeciwko chrześcijaństwu i państwom chrześcijańskim.

Rozbito sowieckie próby przełamania
Niemieckie łodzie podwodne zatopiły 62.000 ton

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 11 lutego. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 10 lutego:

Na froncie wschodnim również wczoraj na zachód od Nikopola, na południe od Krzywego Rogu, w rejonie na zachód od Czerkas, na wschód od Szaszkowa, na południe od Berezyny, w rejonie bojowym pod Witebskiem, na północ od Newla oraz w rejonie pomiędzy jeziorem Ilmeń a jeziorem Pejpus, rozbiły się w ciężkich walkach o bohaterski opór naszych wojsk silne ataki nieprzyjacielskie oraz ponowne próby przełamania się bolszewików.

Liczba zniszczonych w dniu 8. lutego w rejonie pod Szaszkowem nieprzyjacielskich czołgów oraz dział szturmowych podwyższyła się z 58 na 113.

W toku ożywionej lokalnej działalności bojowej w rejonie Połonne — Łuck pewna formacja kawaleryjski rozbiła w brawurowym wypadzie kilka kompanij nieprzyjacielskich.

Pomiędzy jeziorem Ilmeń a jeziorem Pejpus nasze formacje dokonały, zgodnie z rozkazem, na pojedyńczych odcinkach przesunięć, celem skrócenia frontu.

Podczas ciężkich walk obronnych na południe od Leningradu odznaczyła się szczególnie dywizja artylerii przeciwlotniczej lotnictwa, pod dowództwem generał-porucznika Luczny. Zestrzeliła ona w czasie od 14. stycznia do 7. lutego 105 samolotów nieprzyjacielskich i zniszczyła w ciągu trzech tygodni 111 czołgów sowieckich.

W rejonie wokół Aprilia trwały ciężkie walki przez cały dzień. Zdobyty teren oczyszczono z brytyjskich gniazd oporu. Nieprzyjacielski atak czołgowy przeciwko Aprilia rozbito ogniem artyleryjskim. Zniszczono przy tym 17 czołgów.

Nasze lotnictwo atakowało ubiegłej nocy z dobrą skutecznością miejsca postoju wojsk nieprzyjacielskich pod Anzio.

Na południowym froncie formacje amerykańskie kontynuowały na północny zachód od Cassino, w ciągu dnia swe próby przełamania, wspierane bardzo silnym ogniem artyleryjskim. Odparto je w zażartych walkach przed stanowiskami niemieckimi.

Na pozostałym froncie dzień przebiegł spokojnie, przy lokalnej działalności bojowej.

Kilka samolotów nieprzyjacielskich zrzuciło w dniu 9. lutego oraz ub nocy bomby na miejscowości w Niemczech zachodnich. W czasie od 1. do 10. lutego jednostki marynarki wojennej, przeciwlotnicza artyleria pokładowa statków handlowych oraz artyleria przeciwlotnicza marynarki zestrzeliły 23 samoloty nieprzyjacielskie, w przeważnej ilości 4-motorowe bombowce.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na północnym Atlantyku oraz na Oceanie Indyjskim 9 statków, o pojemności 62.000 ton, jeden dalszy statek storpedowano.

Trwa bitwa o Witebsk

BERLIN, 11 lutego. — Agencja „Telepress" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

Nagła fala zimna, połączona ze spadkiem temperatury od 2 — 5 stopni poniżej zera, jaką zaznaczyła się w ostatnich dniach, objęła cały front wschodni, jedynie tylko na Krymie notuje się jeszcze kilka stopni ciepła. Stan dróg, pomimo gwałtownych miejscami zawiei śnieżnych, trochę się poprawił, natomiast działalność lotnictwa utrudniana jest wciąż jeszcze przez silne zachmurzenie i nisko wiszące pasma mgieł.

Na wszystkich odcinkach frontu zdołano w dniu 9. lutego zestrzelić łącznie 19 samolotów sowieckich w walkach powietrznych artylerią przeciwlotniczą.

Punkt ciężkości walk dnia wczorajszego spoczywał ponownie na środkowym odcinku, gdzie bitwa o Witebsk, w łączności z nowym atakiem sowieckim na wielką skalę, toczy się w pełnych rozmiarach. Pomimo rzucenia do akcji niezwykle wielkich sił sowieckich, wynoszących co najmniej 24 dywizje strzelców, licznych brygad pancernych i silnego poparcia przez samoloty bojowe, wojska niemieckie uzyskały ponownie wyraźny sukces obronny. Również na południowym i północnym odcinku trwały dalej ciężkie walki na wszystkich punktach ogniskowych, przy czym jednak ogólna sytuacja nie uległa większym zmianom.

Wymijająca odpowiedź Edena

SZTOKHOLM, 11 lutego. — Eden w Izbie Gmin odrzucił propozycję, aby zawiadomić króla włoskiego, że byłaby pożądana jego abdykacja na korzyść wnuka, aż do rozstrzygnięcia przez naród włoski o ostatecznej republikańskiej lub monarchistycznej formie rządu. Eden oświadczył, że nie jest skłonnym do rozpatrywania tego zagadnienia, dopóki toczy się jeszcze bitwa o Rzym.

Ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych podało do wiadomości, że dwie północno-amerykańskie łodzie podwodne „Cisco" i „S 44" dotychczas nie powróciły z jazdy patrolowej i należy je uważać za zaginione.

Walki na froncie włoskim

BERLIN, 11 lutego. — Agencja „Telepress" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie włoskim:

Oprócz ograniczonej lokalnej działalności bojowej nie zaraportowano żadnych szczególnych wydarzeń z obszaru pontyjskiego. Ciężki ogień artylerii niemieckiej, rozszerzający się aż do molo w Nettuno i Anzio oraz do rejonu morskiego, trwa dalej ze zwykłą intensywnością. Ogniem tym zmuszono wczoraj 4 kontrtorpedowce do odwrotu, a 2 statki do wysadzania wojsk zajęły się ogniem i utknęły na dnie morskim niezdolne do manewrowania.

Na froncie południowo-włoskim, w rejonie Cassino-Terelle trwają dalej próby przełamania, podejmowane przez silne formacje amerykańskie, oraz ataki odciążające kontyngentów francuskich najemników. W punkcie ciężkości walki koło Cassino ogień artylerii wzmógł się po obu stronach do najwyższej gwałtowności. Walki na krańcach tego zniszczonego miasta przybrały wczoraj w godzinach popołudniowych częściowo zmienny charakter, jednak amerykańska grupa bojowa, która usiłowała przedrzeć się naprzód poprzez przedmieście, została odrzucona energicznym niemieckim przeciwwypadem. Wieczorem pozycje we wszystkich miejscach znajdowały się ponownie bez wyjątku w rękach formacyj niemieckich. Kilkuset poległych Amerykanów pokryło pola ruin i zestrzelane nagie zbocza skalne. Na odcinku wybrzeża tyrreńskiego wypad sił brytyjskich na północny wschód od Monte Juga znalazł krwawe zakończenie wskutek tego, że niemieckie straże tylne uwolniły pole obstrzału dla flankującego ognia ciężkiej broni niemieckiej.

Druga tragedia arakańska

TOKIO, 11 lutego. — W pewnym komentarzu do ostatnich wypadków na odcinku granicznym indyjsko-burmańskim, gdzie formacje japońskie, przy współpracy z indyjską armią narodową, rozpoczęły nową nagłą ofensywę przeciwko formacjom anglo-hinduskim, pułkownik Najajima, rzecznik japońskich wojsk ekspedycyjnych na terenach południowych, wyraził się, że nadchodzi dla wojsk brytyjskich druga tragedia arakańska.

Wskazał on na fakt, że wojska japońskie, w ciągu kilku godzin po rozpoczęciu ofensywy przeciwko 14-ej armii anglo-hinduskiej, która zajęła stanowiska naprzeciwko Akyab, zdobyły ważną pod względem strategicznym pozycję Taumg Bezaar. W dalszym ciągu oznajmił on, że obecnie wojska japońskie otoczyły pierścieniem około 20.000 ludzi, należących do 14-tej armii.

Przeciw żądaniom Roosevelta

SZTOKHOLM, 11 lutego. — Kongres Stanów Zjednoczonych przyjął jedynie ustawy podatkowe w wysokości 2½ miliardów dolarów, wskutek czego około 8 miliardów dolarów, żądanych przez prezydenta, jako niezbędne, pozostają niezatwierdzone. Roosevelt już w ubiegłym miesiącu oświadczył na Kongresie, że obecnie przyjęte ustawy podatkowe nie odpowiadają nadziejom, związanym z „realistycznym ustawodawstwem podatkowym". Projekt ustawy został obecnie przesłany do Białego Domu, celem podpisania, jednak obserwatorzy waszyngtońscy są zdania, że prezydent sprzeciwi się podpisaniu projektu, z drugiej strony jednak nie zakładając swojego veta umożliwi mu nabranie mocy ustawy.

Fałszywy śpiew czerwonej syreny

Bardziej trzeźwa część angloamerykańskiej opinii publicznej zastanawia się nad celami, do jakich zmierza ostatnia zmiana konstytucji ZSRR. Brytyjska „Yorkshire Post" zbliżona do ministerstwa spraw zagranicznych przyznaje nawet, że zmiany w statucie Unii Sowieckiej stanowiły dla aliantów wielką niespodziankę. Sekretarz stanu USA Cordell Hull wyznał nawet, że Stalin na konferencji z Rooseveltem w Teheranie nie omawiał tej sprawy, pomimo że już wówczas musiał żywić plan takiej zmiany konstytucji. Niespodzianką jest również fakt, zaznacza „Yorkshire Post", że kilka dzienników angielskich, a wśród nich nawet taki, jak „Times" bez żadnych zastrzeżeń dają swą aprobatę temu przekształceniu Związku Sowieckiego, chociaż następstwa tego ostatniego posunięcia taktycznego Moskwy bynajmniej nie dają się jeszcze przewidzieć. Jak to wszystko możnaby pogodzić z angielsko-sowieckim układem sojuszniczym — pyta „Yorkshire Post". Są to kwestie, wymagające natychmiastowej odpowiedzi ze strony Moskwy. W Anglii spodziewają się, że Stalin nie każe długo czekać na tę odpowiedź — przypuszcza cytowany dziennik.

Nieoczekiwany trick Stalina zezwalający 16 republikom sowieckim na utworzenie własnych przedstawicielstw zagranicznych wywołał w Waszyngtonie mocne zakłopotanie. Na ostatniej konferencji prasowej interpelowany o to przez dziennikarzy prezydent Roosevelt odmówił udzielenia wyjaśnień, oświadczywszy, że nie wie nic dokładnego o tych zmianach.

Nowojorski korespondent dziennika szwedzkiego „Svenska Dagbladet" informuje, że w USA szerzy się pogląd o zamiarze Unii Sowieckiej rozszerzenia swej strefy interesów od Bałtyku do Oceanu Spokojnego oraz od Oceanu Lodowatego aż do Morza Egejskiego. Niektórzy obserwatorzy polityczni w Ameryce mówią nawet o możliwości, że bolszewicka strefa interesów mająby się podobno rozpoczynać już nie od Bałtyku lecz od Atlantyku.

Nadsekwańska „Action Francaise" nazywa zmianę konstytucji sowieckiej sprytnym podstępem, mającym na celu uzyskanie więcej miejsc i głosów na zebraniu międzynarodowym, jakie ma rzekomo odbyć się po wojnie. Moskwa będzie miała więc w przyszłości tyle głosów, ile spodoba jej się utworzyć autonomicznych republik, których wolność jest pisana kijem na piasku. Anglikom, którzy zaprodukowali podobne widowisko w Lidze Narodów po pierwszej wojnie światowej o wiele łatwiej jest bombardować Paryż, Toulon i inne miasta Francji niż poskromić Moskwę w jej zakusach uzurpatorskich.

Jakże wygląda w świetle historii prawdziwy stosunek bolszewizmu do poszczególnych narodów? Kwestia narodowościowa była zawsze dla marksistów nieprzyjemnym zagadnieniem. Przywódcy bolszewizmu uznawali jedynie i uznają jedynie czynniki gospodarcze, a jedyną rzeczywistością polityczno-społeczną jest dla nich walka klas. Naród to fikcja, — mówią oni — istnieje bowiem tylko burżuazja i walczący z nią na śmierć i życie proletariat. Leninowie i jego klika zastosowali typowo bolszewicki sposób rozwiązania problemu narodowościowego. Stworzono szereg republik, które na papierze otrzymały wszelkie przywileje, a jednocześnie wszystkie wyższe stanowiska w tych republikach zostały obsadzone przez oddanych całkowicie Kremlowi komunistów, stworzono jednolitą czerwoną armię, i jednolitą czrezwyczajkę. Gdy młode republiki kaukaskie próbowały rządzić się naprawdę samodzielnie, próbę tą zatopiono w morzu krwi. Gdy na Ukrainie zaczął zarysowywać się ruch narodowy, wytworzono sztuczny głód, ofiarą którego padło około 10 milionów ludzi, dalsze zaś kilkanaście milionów wywieziono na Sybir. Obiecano wolność utworzonym sowieckim republikom w krajach nadbałtyckich. Wyrżnięcie całej niemal inteligencji, zesłanie do tajg sybirskich i na stepy Azji setek tysięcy rodzin ukazały Estończykom, Łotyszom i Litwinom, jak wygląda wolność narodowa pod rządami żydowsko-stalinowskimi.

Dziś Kreml rzuca na żer armatni narody, ściągnięte z najdalszych terenów Związku Sowieckiego. Od wierności ludów tworzących narodowościową mozaikę Sowietów zależą dalsze losy reżimu bolszewickiego. Trzeba więc było stworzyć nową przynętę pod postacią obłudnych haseł i dlatego to nastąpiła uchwała centralnego komitetu wszechrosyjskiej partii komunistycznej o zmianach konstytucji, rzekomo rozszerzającej prawa republik sowieckich. Oczywiście Stalin, NKWD i czerwona armia pozostają dalej.

Kreml przy jednym ogniu chce upiec dwie pieczenie. Na lep zmiany swej konstytucji Unia Sowiecka zamierza przynęcić ludy Europy. I czerwona syrena poczęła śpiewać piosenkę o wolności narodów pod rządami Moskwy. Zwodnicze te obiecanki muszą jednak chybić celu, gdyż Europa już zbyt dobrze zdołała przekonać się o krwawej rzeczywistości sowieckiej.

Anglik o stosunkach w swej ojczyźnie

„Bloc Populaire" w Kanadzie występuje przeciw wojnie

GENEWA, 11 lutego. — Korespondent lizboński dziennika „Daily Mirror" David Walker, opisując swoje wrażenia po dwuletniej nieobecności w Anglii, po powrocie do kraju pisze, że w porównaniu z dawniejszymi czasami wiele zmieniło się na gorsze. Dzisiejsza Anglia przeważnie nie orientuje się w tym, co się rozgrywa obecnie w Europie, nie można tego jednak kłaść na karb brytyjskiego społeczeństwa, ile raczej winę przypisać należy brytyjskiemu radiu i prasie. Odnosi się wrażenie, że ani politycy ani opinia publiczna nie mają najmniejszego zrozumienia dla Europy i spraw europejskich.

W sposób urągający wzajemnym dobrym stosunkom między aliantami narzeka się w Anglii zbyt wiele na Amerykanów. To jest „po prostu zbrodnia". Chaos i brak zaufania w wysokich kołach angielskich przyczyniły się jedynie do odwleczenia utworzenia drugiego frontu. Stan ten może ostatecznie uczynić to przedsięwzięcie bardziej obfitującym w straty, niż to jest koniecznym.

Przesadny egoizm idzie ręka w rękę z obłudną gadaniną na temat walki Anglii w obronie chrześcijaństwa, podczas gdy w rzeczywistości znaczny odsetek narodu angielskiego nie ma praktycznie nic wspólnego z wiarą chrześcijańską.

GENEWA, 11 lutego. — Tygodnik „Glasgow Herald" rozpisuje się na temat nowej francusko-kanadyjskiej partii opozycyjnej „Bloc Populaire", która przejawia nastawienie przeciw wojnie. Pisze on, że stan taki istnieje przede wszystkim w prowincji Quebec, mówiącej językiem francuskim, a więc w prowincji, która twierdzą swą nazywała dawniej partię liberalną.

Czołowym mężem „Bloc Populaire" jest były polityk liberalny Maxime Raymond z Montrealu, który od czasu wybuchu wojny zerwał z liberałami, ponieważ nie jest zwolennikiem udziału Kanady w wojnie i który dwa lata temu utworzył „Bloc Populaire".

Nowa ta partia stoi na stanowisku, że Kanada powinna się była wstrzymać od wojny jako państwo zupełnie niezależne i neutralne. Dlatego też sprzeciwia się ona wszelkim wysiłkom wojennym gdzie tylko to jest możliwe i uważa, że niesłychanie wysokie wydatki wojenne stworzą w przyszłości dla Kanady nadmierne brzemię długów, które już dzisiaj stanowi olbrzymie zaskoczenie dla kanadyjskiej gospodarki powojennej.

„Bloc Populaire" domaga się zupełnego odgraniczenia Kanady od brytyjskiego Commonwealth oraz własnej konstytucji. Pod względem wewnętrzno politycznym podnosi żądanie zupełnej niezależności kraju, autonomii poszczególnych prowincyj oraz równouprawnienia poszczególnych grup narodowościowych w Kanadzie, szczególnie zaś Francuzów.

25-letni jubileusz „Lufthansy"

BERLIN, 11 lutego. — Przed 25-ciu laty, zgodnie z pierwszym ustalonym planem lotów otwarto na linii Berlin — Weimar niemiecką komunikację powietrzną przy pomocy kilku starych, przebudowanych samolotów bojowych. W okresie ćwierćwiecza niemiecka powietrzna komunikacja handlowa z drobnych początków zdołała rozwinąć się do swych dzisiejszych rozmiarów i znaczenia światowego. W większym stopniu, niż każda inna gałąź komunikacji lub gospodarstwa, towarzystwo to musiało początkowo walczyć nie tylko z własnymi brakami technicznymi, ale jeszcze bardziej z niezwykle trudnymi warunkami okresu powojennego.

Zakrojone na skalę światową zadania, jakie postawiła sobie niemiecka „Lufthansa" w chwili swego założenia w roku 1926, zdołała rozwiązać dopiero po roku 1933. Dzięki poparciu Führera „Lufthansa" rozwinęła swoją działalność w całym tego słowa znaczeniu. Już na wiosnę 1934 r. otwarła pierwszą regularną, powietrzną, transoceaniczną komunikację pocztową do Ameryki Południowej, zaś w roku 1936 podjęto loty przez północny Atlantyk. W rok później wytyczyła ona drogę do Chin poprzez najwyższe góry na kuli ziemskiej, a następnie rozpoczęła służbę na Bliski i Daleki Wschód.

Po rozpoczęciu się wojny „Lufthansa" spełniała dalej swoje obowiązki. W ścisłej współpracy z towarzystwami komunikacji powietrznej krajów zaprzyjaźnionych i sąsiedzkich pełni ona swą służbę także w czasie wojny, przy czym, w zależności od potrzeb, wynikających z wojny, zasięg jej obejmuje daleką północ Europy aż do wybrzeży Atlantyku.

3 serca w okiennicy

Józef Jazon.

NOWELA. 13

— Jakiż więc typ ci się podoba?

— Powiem ci otwarcie — taki jak pan Zygmunt.

Pannę Janinę aż podrzuciły te słowa.

— Uważaj czarno-biała kozo co ci powiem: Zygmunta ja rezerwuje dla siebie.

— Ho, ho! A on co? Wie o tym?

— Zapytaj go sama.

— Chcesz, żebym mu się oświadczyła w twoim imieniu?

— Nie będzie to potrzebne.... — panna Janka chciała jeszcze coś dodać lecz powstrzymała się.

— Patrz Janka, jaka ty jesteś. W biurze robiłaś słodkie ślipka do buchaltera, a teraz nagle pan Zygmunt jest wybrańcem, jedynym, ukochanym, rycerzem z bajki — śmiała się Mila.

— Ty, Mila, tak mówisz o tym Biocheckim, jakbyś się naprawdę w nim po cichu kochała.

— Kto wie? Ale to moja tajemnica.

— No to zostaw przy sobie; ja tam nie chcę wdzierać się w twoje sekrety, ale ty jesteś też dobra przyjaciółka, nie ma co! — z goryczą oświadczyła panna Janina.

— Dajmy spokój, po co się kłócić! Właśnie widzę, że nadchodzi twój walet kierowy.

— Jeśli Zygmunt jest waletem kierowym, to Biochęcki — treflowym, a ty damą pikową, bo lubisz kłuć jak osa i jesteś czarna — takie widać cygańskie dziecię — odcięła się sekretarka. — Ale pocałujmy się na zgodę, bo dziś chciałabym spędzić czas przyjemnie.

— Bójcie się Boga, moje panie, czy chcecie koniecznie aby deszcz zaczął padać, dajcie spokój, ja jeszcze siana nie zebrałem — żartował Czermoński, który zbliżył się właśnie w chwili, gdy obie panie wymieniały długi, prawie że kinowy, pocałunek.

Mila strzeliła ogniste oczko w stronę młodego agronoma.

— Po co pan każe kosić trawę? Taką ładną, zieloną, miękką. I kwiatów pewno w niej było dużo: niezapominajki, jaskry, może i maki i bławatki. Jakże to będzie, gdy złożymy panu wizytę, przecież na skoszonej łące nie można siedzieć— pytlowała brunetka różowym języczkiem.

— Jakoś na to się zaradzi, proszę pani — odrzekł skromnie Zygmunt. — Z trawy robi się siano dla koni...

— ...kozy też podobno jedzą siano — wtrąciła Janka — więc przyda się dla ciebie, Emilka!

— A gęsi też lubią siano, proszę pana? W takim razie niech pan każe wysuszyć specjalną kopkę dla tej oto dziewicy — broniła się Mila.

Pojawieniem się kelnera przerwany został pojedynek kobiet na języczki. Spożywanie zupy i reszty obiadu przeszło na wymianie opinii co do smaku potraw i w ogóle spraw kuchennych. Przy kawie jednak Zygmunt zaproponował butelkę wina, co zostało ze strony damskiej zaakceptowane.

— Wypijmy zdrowie mojej narzeczonej, dobrze, panno Emilio? — powiedział Czermoński, wznosząc kielich ze złocistym płynem.

— Któż jest ta szczęśliwa istota?

— Oto ona, przyjaciółka pani — Janeczka!

Sekretarka, trzymając swój kieliszek w ręku, spojrzała badawczo z zaciekawieniem na Emilię, nie spostrzegła jednak w jej twarzy najmniejszego śladu zazdrości. „Cygańskie dziecię" zrobiło radosny wyraz buzi i powiedziało:

— Bardzo się z tego cieszę i życzę wam wszystkiego dobrego. Nad pańskim stawem, panie Zygmuncie są pewno bociany. Oby więc jak najczęściej was odwiedzały!

— Nie pleć głupstw! — zarumieniła się panna Janina.

— Co tu za żaby mówią o bocianach? — rozległo się pytanie tuż obok.

— O, Karpuś przyjechał — jakoś nie bardzo z zachwytem stwierdziła Mila. — W jaki sposób nas tu odnalazłeś?

— Psim węchem, moje ty kochane czarne ubóstewko! Wszak ci wiadomo, że ja za tobą jak wierny piesek. Nawet przez wodę i ogień gotów jestem skakać! A zresztą, jeśli chcesz wiedzieć, skąd się tu wziąłem i po co przyszedłem, zapytaj pana Zygmunta — zgrywał się Polikarp, na podobieństwo zmanierowanego aktora.

Emilia czuła się urażona widocznie ową publiczną i dość głośną deklaracją afektów Więcjorka, gdyż spojrzała na niego z ironicznym uśmiechem.

— Szanowny panie Polikarpie — odezwała się podobnie napuszonym tonem — nie jest pan na estradzie, więc po cóż te deklamacje melodramatyczne? Pańska fotogeniczna buzia i sentymentalne oczy zechcą łaskawie poszukać sobie innej, naiwniejszej amantki. Ja dla pana jestem zbyt mizernym, czarnym ubóstewkiem — zaczęła się panienka stopniowo irytować.

— Powiedziałem nie „ubóstewko" ale „bóstewko" — skłamał Więciorek.

— Kto się lubi — ten się czubi — odezwał się Czermoński. — Zresztą pokłóćcie się jeszcze, ale umiarkowanie, chętnie posłuchamy dla zabawy. Niechże pan więc siada, panie Więciorek!

— Panie Zygmuncie, proszę mi powiedzieć jedną rzecz, bo pan się zna przecież na sprawach gospodarskich, co to jest więciorek i do czego służy? — zabrała znów głos Emilia.

— To taki przyrząd do łowienia ryb — objaśnił Czermoński.

— Masz więc czegoś chciała, kochanie moje; wyjaśnienie rzeczoznawcy stwierdza, że jestem istotą pożyteczną, czego właśnie dowodzi moje nazwisko — kontynuował atak gitarzysta; więcej powiem nawet, oto na imię mi Polikarp, w skrócie można mówić karp, czyli że karp w więciorku już siedzi, a teraz Więciorek chce złowić drugą złotą rybkę i złowi jął

— Jak się czuję mój gość, Biochęcki? — zapytał Zygmunt, chcąc przerwać te popisy dialektyczne.

— Leży w łóżku, proszę pana i czuje się niewygodnie, gdyż czasowo nie może siedzieć.

— Co mu się stało, czy zachorowała—wtrąciła się Emila, z gorączkowym zainteresowaniem.

Polikarp opowiedział przebieg znanego nam już zajścia nocnego w ogrodzie, starając się aby relacja wypadła jak najbardziej malowniczo i plastycznie, przy czym widać było, że zmierza do ośmieszenia pechowego buchaltera. Gdy doszło do finału, w którym, jak wiadomo, Adam powiedział do panny Kunegundy owe znamienne słowa: „pani jest aniołem", na twarzy Emilii uwydatniło się uczucie zaniepokojenia i oblała się nagłym rumieńcem.

— Wzięło ją, bo się indyczy! — pomyślał Polikarp — a więc czuje pociąg do tego pasażera, trzeba o tym pamiętać!

— Kiedy wracasz do domu Zygmuncie? — odezwała się panna Janina. — Zabierz nas ze sobą, choćby na przyszłą niedzielę, chciałabym odwiedzić z Emilią pana Adama. Twoja ciotka zajęta jest gospodarstwem, więc nieboraczek pewno strasznie się nudzi.

— Nie mogę wcześniej, kochanie, niż za dziesięć dni, na dwudziestego czwartego, co w sam raz wypada w niedzielę, ale to już murowane, albowiem pewne tradycje familijne nakazują abym w dniu świętego Jana, był bezwarunkowo pod dachem domu rodzinnego. Pan Więciorek pojedzie tam znowu pojutrze i zawiezie mu od nas ukłony. Na dwudziestego czwartego zapraszam ciebie, już jako oficjalną narzeczoną w towarzystwie panny Emilii. Dobrze?

— Bardzo będziesz tęskniła, Milu? — żartowała panna Janina.

— Żebyś wiedziała — padła odpowiedź, po której Więciorek przybrał całkiem zgnębiony wyraz na swej wyrazistej twarzy.

(d. c. n.)

Z Częstochowy i okolicy

Luty 12 Sobota

Dziś: Eulalii
Jutro: Katarzyny

Wschód słońca o g. 8,07
Zachód „ „ 16,11

Zaciemniamy od godz. 17,40 do godz. 5,50

Codzienność

W ramy okienne, za szybą oprawiony obrazek. Sztachetki drewniane, a za nimi oszronione drzewo. Dalej pola białe łączące się z horyzontem, który nie oznacza dziś granicy ziemi i nieba, bo dzień oprzędł się mlecznością, co zaciera barwy i ich kontrasty.

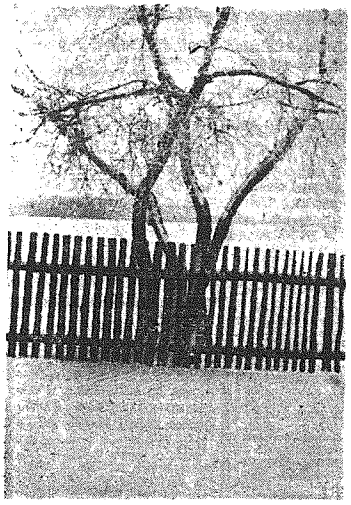

Na polach śnieżna cisza bezludna, a w domu codzienność. Małe, zwykłe kłopoty trudy gospodarskie, pranie, obiad i nudy, od których trudno uciec, jeżeli ma się duże wymagania od życia i losów, a minimum szans na to, by losy te odmienić.

Są ludzie, dla których codzienność jest przekleństwem. Nie potrafią oni znaleźć w swych duszach ani jednej iskierki z tego co w innych płonie stale ogniem energii, chęci do pracy, wypełniania z radością obowiązków, chwalbą dnia powszedniego. Ci przez ramy okienne na tle pospolitego obrazku snują fantazje nierealne, lub też krztyny wyobraźni patrzą tępo na ośnieżony płotek. Narzekają wtedy na nudy i beznadziejnością złych humorów oraz melancholii męczą swoje otoczenie. h. a.

—0—

Ostre strzelanie

(jot) W sobotę, dnia 12 lutego b. r. od godz. 4-ej do 7-ej na torowisku leśnym Konopiska oraz od godz. 1-ej do 7-ej przy Urzędzie Gminym Dźbów odbędzie się ostre strzelanie.

Wejście na wymienione tereny na godzinę przed i godzinę po podanym czasie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia.

„Poalarmowe ostrzeżenie lotnicze"

(p) Według systemu przeciwlotniczych sygnałów syrenich, po sygnale „alarm lotniczy" następowało dotychczas po pewnym czasie odwołanie. To ostatnie miało dopiero wówczas miejsce, gdy nad daną miejscowością nie zauważono już żadnego samolotu nieprzyjacielskiego. Omawiany system miał jednak ujemną stronę, gdyż służba obrony własnej przystępowała do całkowitego zwalczania szkód po odwołaniu alarmu tak, że akcja ta okazała się wielokrotnie spóźnioną. Wobec powyższego, między alarmem lotniczym, a jego odwołaniem, odnośne władze wprowadziły nowy sygnał „poalarmowe ostrzeżenie lotnicze" w formie trzykrotnego, nieprzerywanego, wysokiego tonu w ciągu minuty.

Wymieniony sygnał daje się wówczas, gdy główna masa nieprzyjacielskich il lotniczych, bombardująca daną miejscowość już odlatuje, nad ostrzeżonym zaś terenem krążą tylko pojedyńcze samoloty. Wprawdzie istnieje wówczas możliwość zrzucenia bomb sporadycznie, lecz zasadnicze niebezpieczeństwo właściwie już minęło.

Otóż z chwilą usłyszenia sygnału „poalarmowe ostrzeżenie lotnicze" służba obrony własnej przystępuje natychmiast do całkowitego zwalczania szkód. Nie czekając przeto odwołania, likwiduje się niebezpieczeństwo, które w danym momencie może zagrażać tylko w niewielkim stopniu.

Po nowowprowadzonym sygnale publiczne życie gospodarcze i ruch w ciągu dnia zostają przywrócone z powrotem. Po sygnale odwoławczym mogą być nadal kontynuowane zgromadzenia, na przykład w kinach, teatrach itp. Wszystkie zarządzenia, dotyczące zaciemniania, należy nadal skrupulatnie przestrzegać.

Cenniki restauracyjne

(jot) Mocą zarządzenia wszystkie restauracje i jadłodajnie obowiązane są wywieszać, bądź zewnątrz lokalu gościnnego, bądź też w jednym z okien wystawowych, cenniki podawanych w zakładzie, gorących potraw.

Ponieważ nie wszystkie przedsiębiorstwa gastronomiczne stosują się do tego zarządzenia przypominamy go, zwracając uwagę na poważne sankcje karne grożące opieszałym.

Szkiełka odblaskowe

(p) Wszystkie pojazdy, jak furmanki, wózki ręczne itp. używane w ruchu drogowym, muszą posiadać zgodnie z zarządzeniem władz szkiełka odblaskowe, umieszczone na tylnej stronie między środkiem a lewą zewnętrzną krawędzią. Nie są one potrzebne wówczas, o ile pojazd zaopatrzony jest w specjalne czerwone światła tylne. Przepisy te nie dotyczą wózków dziecinnych i sanek ręcznych.

Szkiełek odblaskowych nie wolno umieszczać powyżej 50 cm nad powierzchnią ziemi, nie mogą być także zasłonięte lub zabrudzone. Można je nabyć we wszystkich sklepach hurtowych.

Z notatnika reportera

Karambol na ulicy

(p) Jadący rowerem Stanisław Gala, zam. przy ul. Olsztyńskiej, wpadł na wyjeżdżającą z przecznicy furmankę, powożoną przez Jana Kulę z Wyczerp. Skutki zderzenia były opłakane, gdyż rowerzysta doznał złamania dwóch żeber mostkowych. Rower został strzaskany.

Nieszczęśliwym zaopiekował się przechodzący lekarz.

Poparzone dzieci

(p) Władysława Jarzębiak, zam. przy ul. Małej, wyszła na chwilę do sklepu, pozostawiając swe dzieci bez opieki.

Bawiące się koło kuchni w czasie nieobecności matki 6-letni Jaś i 5-letnia Krysia, spowodowały wywrócenie dużego garnka z wrzącą wodą. Maleńcy ulegli poparzeniom I i II stopnia.

Wezwany lekarz po nałożeniu opatrunków, pozostawił dzieci w domu.

* * *

Program kina „Luna"

(jot) Od piątku, dnia 11-go lutego b. r. miejscowe kino „Luna" wyświetla film wytwórni „Ufa" p. t. „Mały ruch graniczny".

W rolach głównych występują: Willy Fritsch, Herta Teiler, Heinz Salfner, Hilde Sessak i inni.

Nad program — najnowszy tonfilm dźwiękowy.

Początek seansów codziennie o godz. 13.30, 15.30 i 17.30, w niedzielę, prócz wymienionych, jeszcze jeden seans o godz. 11.30.

Kasy czynne od godz. 12.30, w niedzielę zaś od 10-ej.

Przedsprzedaży biletów nie ma.

Młodzieży uczęszczać wolno jedynie na pierwsze seanse.

Uwaga właściciele psów

(g. z.) Urzędowy lekarz weterynarii stwierdził na terenie Częstochowy nowy wypadek wybuchu wścieklizny u psów.

W związku z tym Starosta Miejski wydał w tych dniach, rozporządzenie o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, uznając teren m. Częstochowy wraz z byłą gminą Grabówka, jako obszar zamknięty z powodu wścieklizny.

Na powyższym, zamkniętym terenie należy wszystkie psy (również przybyłe po wejściu w życie zarządzenia) uwiązać i odosobnić zarówno w dzień jak i w nocy, nie pozwalając im na zetknięcie się z innymi psami oraz prowadzić je na smyczy, nałożywszy szczelny i pewny kaganiec.

W wysoko i szczelnie ogrodzonych zagrodach oraz dokładnie zamkniętych psy mogą biegać swobodnie o ile ich właściciele postarają się, by nie wybiegały za teren zagrody i nie stykały się z obcymi ludzmi i zwierzętami.

Osoby wędrujące (n. p. aktorzy i t. p.) muszą bezwzględnie trzymać stale psy na łańcuchu.

Jako zwierzęta pociągowe mogą być psy używane jedynie wówczas, jeżeli są silnie zaprzęgnięte i zaopatrzone w szczelny i pewny kaganiec.

Wyjątek stanowią psy urzędników leśnych, które mogą być prowadzone w czasie służby bez kagańca na lince.

Mocą omawianego zarządzenia bezpańskie i wolno biegające psy zostaną zabite.

Obowiązkiem mieszkańców wymienionego zamkniętego terenu jest niezwłoczne zgłaszanie w Starostwie w najbliższym Posterunku Policji, Komisariacie, u Burmistrza lub Sołtysa gminy, każdo razowej ucieczki psa, pojawienia się psa podejrzanego o wściekliznę oraz każdego wypadku zaobserwowania objawów, wskazujących na wściekliznę u zwierząt domowych.

W wypadku gdy człowiek zostanie skaleczony przez psa podejrzanego lub chorego na wściekliznę, nie należy (o ile nie istnieje niebezpieczeństwo dla człowieka i zwierzęcia), psa natychmiast zabijać, lecz zamknąć go, aż do zbadania przez urzędowego lekarza weterynarii.

Wywożenie psów z terenu miasta Częstochowy i byłej gminy Grabówki dozwolone jest jedynie za pisemnym zezwoleniem Starosty Miejskiego po uprzednim zbadaniu psa przez urzędowego lekarza weterynarii, natomiast wywożenie psów do Rzeszy jest w ogóle zabronione. W stosunku do psów wojskowych, broni S. S. i Policji istnieją w tym względzie osobne przepisy.

W związku z omawianym zarządzeniem przy przejściu granicy poszczególnych miejscowości oraz przy wyjściach na dworcach umieszczone są tablice ostrzegawcze z napisem w języku niemieckim i polskim „Zamknięte dla psów".

Niestosowanie się do powyższych przepisów, które weszły w życie z dniem 4 lutego b. r. grozi karą aresztu do sześciu tygodni albo karą pieniężną do wysokości 1.000 złotych.

DZIEŃ w KRAJU

FACHOWE KURSY DLA MURARZY i CIEŚLI

KRAKÓW. — Celem zwiększenia kadr rzemieślniczych na odcinku budowlanym, w państwowej szkole budowlanej i rzemieślniczej w Krakowie będzie otwarty kurs dla murarzy i cieśli. Analogiczny kurs organizuje się również i w Krośnie. W programie kursu przewidziane są na wstępie przedmioty teoretyczne, których słuchacze będą uczyli się w okresie zimy. Praktyczne zajęcia odbędą się przy budowie domów. Całkowity czas trwania nauki przewidziany jest na dwa lata.

W TROSCE O ZDROWIE

KOŁOMYJA. — Z trzech szpitali, które obecnie posiada Kołomyja, największy istnieje już od 30 lat. Dwa inne wybudowano dopiero podczas obecnej wojny. Szpitale położone są w różnych częściach miasta wśród pięknych ogrodów. Wszystkie trzy urządzone są nowocześnie, posiadają aparaty Roentgena, lampy kwarcowe i inne terapeutyczne urządzenia. Dwa nowe szpitale posiadają oddziały dla chorób zakaźnych i skórnych.

Zdrowotność miasta Kołomyi w ostatnich latach uległa wyraźnemu polepszeniu. Fakt ten należy zanotować przede wszystkim na odcinku chorób zakaźnych. Dowodem tego jest fakt, że z 60-ciu łóżek oddziału chorób zakaźnych przez dłuższy czas były tylko trzy zajęte. Ogólna ilość łóżek we wszystkich 3-ch szpitalach wynosi obecnie 300.

—0—

Mozaika

Rzeźbiarz i kobieta

Był raz rzeźbiarz, co wykuł cudny posąg kobiety. W przepiękne kształty ujęta stała przed nim, marmurowa, zimna, bez życia, bez myśli, bez czucia...

I myślał nieraz mistrz, jak cudną byłaby ta postać z marmuru, gdyby czuła, tęskniła, kochała, cierpiała, gdyby miała serce i duszę, gdyby żyła!

I śni mu się raz, iż przyszła do niego wróżka jakaś dobra i rzekła:

— Postać, którą utworzyłeś żyje, śpi jeno, ale znajdź zaklęcie, znajdź taką czarodziejską moc słowa, a zbudzisz śpiącą duszę kobiety.

Ocknął się rzeźbiarz i wspomniał na słowa w nocy usłyszane i myślał, jakie może być zaklęcie, które powoła śpiącą duszę kobiety do życia. I poszedł do posągu i długo patrzał na marmurowe oblicze. Źrenice były martwe, usta bez uśmiechu, czoło bez myśli, a w cudnie rzeźbionej piersi serce nie drgało, ni bólem, ni radością. I przypomniawszy sobie swój dziwny sen, myślał jakie może być słowo, jakie zaklęcie, które powoła ją, marmurową, do życia, do czynu, do pieśni...

Stał długo zadumany, a później:

— Piękną jesteś — szepnął, patrząc na kamienną postać.

— Mądrą, sławną, uczoną... — ale milczenie było odpowiedzią.

— Bogatą, strojną. Monarchinią potężnych ludów jesteś. Świat u twych stóp. — Milczenie.

— Kocham cię!

Na to zaklęcie zdawało się, że zbudzi się każda dusza kobiety, ta milczała, była zimna, marmurowa, — bez życia...

I już myślał rzeźbiarz, że snem były tylko słowa w nocy posłyszane, że nic nie zbudzi marmurowego posągu.

Wtem myśl nowa przyszła, podszedł rzeźbiarz do kobiety z kamienia i wyciągnąwszy ręce zawołał:

— Pójdź! Jesteś mi potrzebna!...

I o dziwo! Postać kobiety drgnęła, usta rozjaśnił uśmiech, na czole myśl błysnęła, oczy zajaśniały życiem, pierś podniosła się westchnieniem, a z ust padło pytanie:

— Jestem, idę, komu jestem potrzebna?

St. G.

Dla naszych milusińskich

Wspomnienia

W jamce, pod ziemią, spały już wszystkie Krasnoludki. Jeden tylko Tupuchna, który leżał na mięciutkim złotym piasku, łowodził wzrokiem po zwisających konarach i słyszał bicia serc tysiąca swych maleńkich braciszków.

Tupuchna zostawił za sobą, hen, daleko, dawnych przyjaciół, całe życie wśród ludzi, ptaszków, myszek, wśród bajek tęczobarwnych i nadzwyczajnych przygód.

A tam, na górze, w lesie, padał deszcz, topiąc płatki brudnego śniegu poprzecinanego śladami sarenek, zajęcy, wron i lisów. Każda sosnowa, świerkowa lub jodłowa gałązka płakała deszczem, którego duże, jasne krople tłukły o zielony mech i zeszłoroczną martwą, zrudziałą trawę. Zdawało się, że zastępy duszków przechodzą ponad sypialnią Krasnalków.

Tupu, tupu, tupu, tup — biły serduszka śpiących.

Tupu, tupu, cyk, tit, tup — padał deszcz; słychać było melodie dżdżu smutne...

— Nie żałuj, Tupuchno, ziemi,
Taka jest dzisiaj spłakana
Łzami, dużymi, gorzkimi,
Szarzyzną deszczu od rana.
Błądzą w roztopach westchnienia
Wiatru, co z zimna się trzęsie,
Aż posmutniały wspomnienia,
Deszcz dzwoni uparciej, częściej,
A chmury płyną po niebie
I w mgle toną modrzewie,
A człowiek gubi sam siebie,
I czego smuci się — nie wie...

Krasnoludek parsknął, jak zdenerwowany kot.

— Też coś takiego. Jestem smutny, jak babcia, która wspomina piękność dziadka, piękność, przepadłą sześćdziesiąt lat temu! Nie lubię przelewać z pustego w próżne. Głupia praca takie smucenie się bez powodu; Hej ty, jeżu, czy widziałeś, jak rośnie trawa i gdzie zimują raki?

— Hę? — obudził się jeż bardzo niezadowolony krzykami Tupka. Hę? — powtórzył i otworzył małe oczki. — To ty nicponiu, wyprawiasz tu swoje bziki i jeszcze pobudzisz śpiących! Co za okropne wychowanie i brak delikatności! Cicho bądź w tej chwili, bo cię na kolcach z jamy wyniosę i wyrzucę na dwór, przysięgam!

I zobaczysz, co to jeż,
Jaki straszny ze mnie zwierz,
Gdy jak jabłko na me szpilki
Nadzieję cię, szałaputo,
Starczą na to ze dwie chwilki!
Czegoż się tak strasznie drzesz,
Jak by ci tu skórę pruto?

O! Tego było za wiele Tupciowi. Jak to? On, Tupek, miał być skrzyczany przez pierwsze lepsze zwierzę? Usiadł i ryknął w stronę jeża:

— Toś ty taki! Toś ty taki?
Tak przyjmujesz miłych gości
Miast się cieszyć, to się złościsz?
Pierwszy zwierzak ładajaki,
Co wlazł tu do cudzej nory
Pokazuje mi humory?

Głos załamał mu się, tak się rozżalił nagle Tupuchna, więc sobie szczerze zapłakał.

A na górze padał deszcz.

— Tupu, tupu, cyt, tit, tup — słychać było melodie dżdżu smutne...

W tej chwili coś poruszyło się przy wejściu i do jamki w złotym piasku, wślizgnęły się chyłkiem dawne wspomnienia. Obok Krasnoludka przycupnęło pachnące poziomkami i czarnymi jagodami wspomnienie letnich dni, gdy to mały leśny ludek zamiast czerwonych czapeczek nosił na głowach liliowe dzwonki kwiatów, gdy to przeźroczyste źródełka tryskały w rozgrzane powietrze bryzgiem bulgocącym, a kropelki rosy zdobiły brylantowo różowe stokrotki i modre niezapominajki. Wtedy to właśnie zza krzaka dzikiej maliny wyszedł stary Duch Boru i przedstawił się Tupciowi:

— Jestem przyjacielem Krasnoludków. Kocham was za to, że nakrapiacie na biało czerwone łebki muchomorów, że codziennie czeszecie zgrzeblem mech lśniący, by jeszcze piękniej wyglądał, że dzieciom, które przychodzą po szyszki do lasu opowiadacie takie piękne bajki, a każdy kącik rozgwarzacie śpiewami i śmiechami.

Duch Boru pogłaskał się po długiej, srebrnej brodzie i ciągnął dalej:

— Chcę ci Tupciu dać upominek. Będzie to maleńkie nasienie dzikiego goździka, które wkładam do twojej kieszonki. Pamiętaj, że ile razy zechcesz w ciągu jednej chociażby sekundy przenieść się w cudowny sposób gdzieś daleko od tego miejsca, na którym znajdujesz się, życzenie twoje zostanie momentalnie spełnione. Wystarczy wziąć w rękę to nasionko i wymówić następujące słowa:

„Jadziem panie Zielonka!"

Rozżalony na jeża Tupuś, siedząc na złotym piasku, utonął w ślicznych wspomnieniach, gdy tymczasem nad jamką pod korzeniami drzewa, gdzie siedział, pluskał zimny deszcz zimowy. Naokoło niego spały Krasnoludki, a jeż, zadowolony z ciszy, zamknął swe małe oczki.

Tupek wyjął z kieszeni upominek od Ducha Boru i pomyślał:

— Ja i wszystkie Krasnoludki musimy teraz znaleźć się na dnie morza w zaczarowanym pałacu koralowym. Niech ten wstrętny jeż zostanie tu sam, niech sobie wymyśla ordynus jeden, wara mu od Tupka! W pałacu koralowym urządzimy sobie wspaniały bal i koniec!

Wpatrzył się w nasionko, trzymane na dłoni i głośno wymówił słowa: „Jadziem panie Zielonka!"

I w tej samej chwili szum straszny zaczął iść gdzieś w górze nad drzewami lasu. Zdawało się, że wszystkie chmury zmieniły się w spienione bałwany morskie i tłuką o czuby sosen, buków i dębów. Szum potężniał i nagle Tupuś i Krasnoludki porwane zostały w dziki taniec ognistych iskier. Wszystko zawirowało w powietrzu.

Naokoło pobudzonych i przerażonych Krasnalków wyrosły koralowe mury zaczarowanego zamku. Znikła jamka, zamilkł płaczący zimowy deszcz.

Krasnoludki tymczasem krzyczały jedne przez drugich.

— Co się stało, co się stało?
Taki blask, jak nie bywało?
Takie ściany koralowe?
A posadzki rubinowe?
Wśród nas: mątwy, rybki, cudy,
Z wodnych głębin dziwne wice
I wąż morski strasznie chudy,
Długowłose topielice?
Jeja, jeja, co się dzieje?
Rzeka się przez okna leje!
A najgorsze, że nie wiemy
Gdzie jesteśmy, czy toniemy!!!

A potem zwróciły się do najbardziej przerażonego ze wszystkich sprawcy tej przemiany.

— Tupuchna, coś ty znowu naknocił? To na pewno ty!

— Chyba nie! — wybąkał bliski płaczu łobuz.

h. a.

Czarna lalka

Mały Romcio ma murzynka.
Ile to z nim jest pociechy!
U murzynka miła minka
Skrywa lalki wszystkie grzechy.
Fraczek żółty i spodenki
Ma murzynek ten maleńki!
Wstyd powiedzieć, ale wiecie,
Że na całym Bożym świecie
Nie znajdziecie takiej lali.
Białe lalki mają biali,
A ten Romcio ma czarniutką,
Małą, grubą i miluchną,
Która śpi z nim noce całe,
W dzień umila mu zabawę.
Romcio lalkę w miske wsadza
I szoruje ją wytrwale.
Lecz murzynek jest — jak sadza,
Nie bieleje w wodzie wcale! Pik.

Fenomeny biologiczne

W królestwie zwierząt do jednych z najosobliwszych zjawisk, które porównać można co najwyżej z pewnymi wyczynami fakirów hinduskich, należy sen zimowy. Jest to stan, w którym zwierzę przez kilka miesięcy nie przyjmuje wcale pożywienia, albo pożywia się bardzo rzadko, w chwilach przejściowego przebudzenia się. We śnie oddychanie i bicie serca zredukowane są do minimum. Zdarzają się również przygodne zupełne przerwy tych funkcji organizmu. Temperatura ciała bywa z reguły obniżona.

U owadów we śnie zimowym zaobserwowano temperatury o wiele niższe od zera, które nie przeszkadzały jednak ponownemu przebudzeniu się śpiących.

Czy nam, ludziom, coś takiego nie wydaje się formalnym cudem?

Zapewne, nastanie tego cudu połączone jest z warunkami, które zwierzę przeczuwa instynktownie.

Sen zimowy poprzedza po pierwsze dłuższe szukanie odpowiedniego miejsca do przezimowania. Zwierzęta poszczą dłuższy czas, przy czym wnętrzności zostają zupełnie oczyszczone. Inne otwory w ciele zostają zatkane. Ślimak, schowawszy się do swojej skorupy, pokrywa otwór jej błoną, którą wzmacnia jeszcze czasem nieprzepuszczającym powietrze pancerzem wapiennym, utworzonym przez wydzielinę. Jeż przykleja swoją nagłością do podniebienia, tak, że połączenie płuc z powietrzem zewnętrznym zostaje przerwane. Ropuchy, przygotowujące się do snu zimowego, mają rozszerzone płuca. Ponieważ brak dopływu powietrza z zewnątrz, a zwierzęta mimo to oddychają, wynika z powyższego, że nagromadzona wewnątrz ciała ilość powietrza służy do zaspokojenia minimalnego, istniejącego jeszcze w śnie zimowym zapotrzebowania tlenu. Jeden głęboki oddech wystarczy tu poniekąd na całą zimę. Przypuszczenie to potwierdzają przeprowadzone na ślimakach badania, przy czym badano zamknięte w ich skorupie powietrze w różnych stadiach snu zimowego. Okazało się że tym większa ilość powietrza zamieniła się w dwutlenek węgla, im dłużej trwał stan snu.

O krwiobiegu wiemy, że we śnie zimowym funkcjonuje on tylko częściowo. Krew usunięta zostaje z mięśni i obieg ogranicza się coraz bardziej do wnętrzności, wielkich żył i serca.

Kilka cyfr pokazuje, w jakim stopniu dokonuje się przestawienie organizmu. Podczas, gdy ropuchy w stanie normalnym wykazują 90 do 100 uderzeń tętna na minutę we śnie zimowym mają one tylko 20. U świstaków liczba pulsów spada ze 100 nawet do 10 na minutę. Podczas gdy normalnie czynią 1500 oddechów na godzinę, we śnie zimowym oddychają w tym samym czasie tylko 14 razy!

Ślimaki mają normalnie 25—28 uderzeń tętna na minutę, podczas snu zimowego tylko 5—10. Przy temperaturach około minus 1 stopnia przestają w ogóle oddychać całymi kwadransami. Świstaki we śnie zimowym trzymano w dwutlenku węgla przy temperaturze 12 stopni poniżej zera przez cztery godziny, co nie przeszkodziło im w danym czasie zbudzić się ze snu. Nietoperze mogły wytrzymać siedem minut w zupełnej próżni (bez powietrza), natomiast nie uśpione ginęły tam już po trzech minutach. Ślimaki w śnie zimowym można było całymi dniami przechowywać nawet w rtęci, gdzie nie ginęły mimo zupełnego braku dostępu powietrza. Chrabąszcze i gąsienice, które zdawały się być zamarznięte na kość i przy upadku na stół wydawały dźwięk, jakby były ze szkła, budziły się na nowo do normalnego życia.

Odnośnie do pożywienia, niektóre zwierzęta radzą sobie przez nagromadzenie rezerw tłuszczu w ciele. Tak np. wiadomo przede wszystkim o niektórych gatunkach ryb, zapadających w sen zimowy, że w okresie poprzedzającym tenże są najsmaczniejsze, właśnie wskutek nagromadzonego w ciele tłuszczu. Inne zwierzęta, jak chomik, mysz polna i t. d. gromadzą w swoich norach ziarno na zimę. Przerywają one potem od czasu do czasu sen, aby się nieco pożywić!

Zresztą zjawisko snu zimowego zdaje się pozostawać w związku ze zwolnieniem procesu spalania we krwi. Może on być spotęgowany np. przez zastrzyki insuliny, które działają hamująco na proces spalania się, wstrzymany zaś przez zastrzyki preparatów tarczycy, które wpływają pobudzająco na spalenie.

Najdziwniejsze może jest, że chociaż życie w zwierzęciu pogrążanym we śnie zimowym tak dalece zdaje się być wygasłe, to jednak pozostaje w nim zachowana niemała część zdolności czucia. Tak więc w razie konieczności zaniechane oddychanie może być nagle wznowione. U nietoperzy, które w śnie zimowym nie zdradzały naj mniejszego śladu oddechu, zaobserwowano nagłe wznowienie oddechu, skoro tylko podrażnione zostały choćby lekkim dotknięciem. U śpiących jeży występował oddech, skoro tylko ziemia uległa wstrząsowi wskutek kroków. Zwierzęta te rozluźniają w takich wypadkach automatycznie zamknięcie podniebienia. Wiele zwierząt budzi się ze snu zimowego, skoro zimno staje się za duże. Szukają sobie one wtedy bardziej osłoniętej kryjówki. Przebudzenie następuje również, jeżeli zużyte zostaną substancje rezerwowe w ciele. Zwierzę przyjmuje wówczas trochę pożywienia.

Bardzo ciekawy eksperyment przeprowadził Forle z nietoperzami. Wyjął on zwierzęta z ich kryjówki i umieścił pojedyńczo na gałęziach sosny, których natychmiast instynktownie uchwyciły się. Uchwyt stawał się silniejszym, skoro zwierzęta zostały podrażnione dotknięciem, słabszym, jeżeli pozostawiono je w spokoju. W końcu zdawało się, że niedługo spadną z gałęzi. Ale kiedy jedna noga puściła gałąź, druga tymczasem uchwyciła już położoną niżej i tak dalej, aż nie toperze znalazły się nieuszkodzone na ziemi, gdzie spały dalej wcześnie uspokojone.

Podobnie jak sen, dziwne jest też przebudzenie się. Zwierzę zdaje się być wstrząsane dreszczami. Obniżona temperatura ciała podnosi się skokami, ostrożnie, niepewne poruszenia zmieniają się wkrótce w żwawe ruchy. Leniwe przed snem zimowym zwierzę pełne jest życia i apetytu, jakby się dobrze wyspało. (—u).

—z—

Czy wiecie, że...

...niektóre gatunki motyli wyruszają podobnie, jak ptaki przelotne w pewnych porach roku, na wędrówkę! Pojawiają się one w rożnych okolicach tak regularnie, że np. Murzyni w Nigerii stosują siew zboża, biorąc pod uwagę przylot tych owadów. (u)

...ropuchę trzymano dawniej we Francji w ogrodach jako policję przeciwko ślimakom i szkodliwym owadom! W Paryżu odbywał się w owych czasach regularnie co tydzień targ na ropuchy, gdzie można było nabywać te pożyteczne płazy. (u)

...ludożercy nie jedzą mięsa ludzkiego, ani jako specjalny przysmak, ani dla zaspokojenia głodu. Mają oni raczej w tym tylko ten cel, żeby przez skonsumowanie ważnych części ciała swoich zabitych nieprzyjaciół nabrać ich sił. (u)

—0—

Cyklotymik

Znów nie przyszedłeś wczoraj
na spotkanie,
znów każesz cierpieć długo Twojej
Malej.

Wielce-ś niestały, a tak ukochany,
że-m się nie mogła gniewać
przez dzień cały.

Wiem, że się zjawisz dzisiaj
niespodzianie,
dom cały zabrzmi radością i życiem:
śmiechy i żarty, łapek całowanie,
(a w oczach troska utai skrycie).
I cały wieczór będziemy szczęśliwi,
pijani miłością — bajką kolorową,
potem... Cóż potem? Niech się nikt
nie dziwi —
— pożegnasz czule i... nie przyjdziesz
znowu.

Witold Horodyński.

Podziękowanie

wszystkim pracownikom firmy „A. Herman" za udzieloną nam pomoc w wielkim nieszczęściu składają pogrążone w rozpaczy

siostry Popiwniak.

1386

KWIACIARNIA i SKŁAD NASION

ST. KUREK

Częstochowa, Nowy Rynek 10. Poleca ze świeżych zbiorów nasiona warzywne, kwiatowe i pastewne.

Uwaga: odsprzedawcom rabat. 238

GALANTERIE

wysyła za zaliczeniem poczt. M. DOBROWOLSKA Warszawa, Próżna 5. Cennikl na żądanie. 207

Hurtowa Sprzedaż Artykułów Spożywczych Materiałów Piśmiennych i Galanterii

WŁADYSŁAWA I ZYGMUNTA FILIPKIEWICZÓW

zostaje przeniesiona na ul. Starowarszawską 6 o czym zawiadamia i poleca się nadal Szanownej klienteli. 1440

GALANTERIA — KOSMETYKA

T. Walczak

Warszawa, Rynkowa 11.

Prowincja za zaliczeniem

Cenniki na żądanie bezpłatnie. 79

MATRYMONIALNE

KAWALER lat 30, rzemieślnik poszana panne lub wdówkę do lat 30, materialnie niezależną cel matrymonialny. Oferty prosze kierować wraz z fotografią za której zwrot reczę do „Kuriera Częstochowskiego" pod Nr. „1363". 1383

PANNA z urzedniczej rodziny nawiaże korespondencję z panem sytuowanym z inteligencji od 45 lat. Cel matrymonialny. Oferty prosze kierować Piotrków Tryb. skr. poczt. 1383 pod Nr 45. 311

WDOWIEC, mechanik, na własnym stanowisku, lat 45, ciemno-blondyn, nie brzydki, bez nałogów, poszukuje panne lub wdówkę, uczciwą, handlową, prawdziwą domatorkę, może być sierota lecz miła. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią, tylko poważne, kierować do „Kur. Czest." pod „Nr 967". 967

ZGUBY

SKRADZIONO dnia 7. 2. 1944 w pociągu między Kielcami a Częstochową — torebkę damską zawierającą Kennkartę Nr 00015 — opiewającą na nazwisko Kawecka Zofia. 1414

ZGUBIONO Kennkarte wydaną przez Starostwo w Częstochowie na nazwisko Irena Orlow. 1378

ZGINĘŁA przepustka graniczna Zollamt Sabinow na Lazwisko Marii Kierat na trasie ulic Lokietka, Jagiellońska i Sabinowska. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem do p. Klechy Edwarda, Stradom, ul. Lokietka Nr. 16 18. 1310

PIESEK mały, maści brązowej, zaginął dnia 7-go b. m. po godz. 20-ej w okolicy teatru. Odprowadzić za wynagrodzeniem Kilińskiego 19, m. 1. 1399

ZGINĘCY dowody tożsamości konia Nr 1121 i 007272 na konie własności Firmy Dom Ekspedycyjny A. & E. Holler w Częstochowie. Przestrzega się przed nadużyciem. 316

W DNIU 9 bm. na terenie posesji przy ul. Narutowicza 46, zgubiono Kennkartę wyst. przez Starostwo m. Częstochowy, karte pracy wyst. przez Arbeitsamt w Częstochowie na nazwisko Kaczorowski Antoni. Ponadto zgubiono kwit na reperacje zegarka w firmie Henschke w Częstochowie. Uczciwego znalazce prosze o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem ul. Kilińskiego 45.

ZGUBIONO karte rozpoznawczą Nr 1496, wyd. przez Gminę Podolin na nazwisko Sochacka Marianna. 312

ZGUBIONO karte rozpoznawczą Nr. 3602 43 wyst. przez Gmine Podolin oraz poświadczenie karty pracy Nr 914 P/11460, wyst. przez Arbeitsamt w Częstochowie na nazwisko Szychta Wacław Adam. 314

ZNALEZIONO portmonetke z pieniedzmi. Zgłosić sie: Czest., św. Barbary 15 17 m. 5. 1431

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez Zarząd gm. Grabówka na nazwisko Gaj Aleksander. 1421

DNIA 7 bm. w pociągu Koluszki—Częstochowa, zgubiono karte rozpoznawczą i dowód kolejowy Nr 69 a, na nazwisko Wybrańska Michalina, zaświadczenie lekarskie i zaświadczenie z Arbeitsamtu na nazwisko Wybrański Józef. Łaskawego znalazce uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. 1411

ZGUBIONO legitymacje Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie Nr 24094717 na nazwisko Perzyński Andrzej. 312

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez Zarząd gm. Grabówka na nazwisko Adamus Józefa. 1415

ZGUBIONO portfel zawierający Kennkarte wyd. przez Zarząd m. Częstochowy, karte pracy, zaświadczenie z niewoli niemieckiej, zaświadczenie ślusarskie z firmy „Enro" na nazwisko Iwaniczak Bronisław. Laskawego znalazce prosze o zwrot za wynagrodzeniem. 1422

ZGUBIONO Kennkarte wyd. przez Zarząd gm. Redziny, karte pracy wyd. przez Arbeitsamt w Częstochowie, kartę na otrzymanie roweru z firmy „Hasag" i zapotrzebowanie na przedze, na nazwisko Smolarski Wacław. Laskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. 1417

POSADY

REFERENT do opracowywania zagadnień przemysłu rolniczego potrzebny możliwie od zaraz do biura w Krakowie. Pożądane conajmniej średnie wyższkolenie techniczne, wymagana znajomość języka niemieckiego. Zgłoszenia w języku niemieckim z życiorysem, odpisami świadectw oraz fotografią, kierować do Ernährungswirtschaftsverwaltung Kraków, Lwowska 17. 295

INTELIGENTNA panna znająca szycie i język niemiecki, przyjmie posade do dzieci, najchetniej na wsi. Zgłoszenia do „K. C." pod „Nr 1360". 1360

SZOFER, starszy, znajacy generator, potrzebny. Warunki dobre. Oferty do „Kur." pod „Nr 1375". 1375

STARSZA OSOBA pragnela by zajac się domowym gospodarstwem magłowaniem bielizny lub dziecmi od godz. 8-ej rano do 13 w południe. Oferty do „Kuriera" pod Nr „1295". 1295

POTRZEBNA panienka, dobrze umiejąca robić na drutach. Oferty do „K. C." pod „r 1432". 1432

URZĘDNICZKA poszukuje natychmiast posady, może sie zająć gospodarstwem domowym. Zgłoszenia do „K. C." pod „Nr 1425". 1425

POTRZEBNY chłopak do Zakładu fryzjerskiego. Częstochowa, Kilińskiego 2. 787

POTRZEBNE prasowaczki i robotnice do różnych robót. Heimnger, Czest., Zarzeszańska 8. 1413

WIĘKSZE zakłady włókiennicze poszukują inżyniera lub wykwalifikowaną siłe na stanowisko kierownika warsztatu mechanicznego względnie reperacyjnego. — Zgłoszenia do Adm. „Kuriera" pod „413". 315

SPRZEDAŻ

SANKOWĄ maszyne do swetrów Nr 9 60 na chodzie sprzedam. — Wiad. Częstochowa, II Aleja 20, dozorca wskaże.

APARAT fotograficzny f-my „Rulex" format 9 x 12 na klisze, Sila światła 4,5, sprzedam tanio, byle zaraz. Wiad. Czest., Dąbrowskiego 52 m. 4, od 4—6.

SPRZEDAM kapę na 2 łóżka i pare firanek (szantylce). Czest., Warszawska 21 m. 6 (wejście z bramy przez balkon) od godz. 12—16 1330

UBRANIE męskie, ciemne na wysokiego pana, kupon na garnitur oraz lisa krzyzaka natychmiast sprzedam. Czestochowa, ul. Garibaldiego 15, m. 10. 1301

MASZYNA „SINGERA" do sprzedania. Czestochowa, Warszawski Rynek 7 8, m. 4. 1412

WÓZEK dziecinny, pikna bruzyne, sprzedam. Czest., Jasnogorska 14/16 m. 5, II p., po pol 1430

OKAZYJNIE do sprzedania kredens pokojowy ciemny. Częstochowa, Wieluńska 13, Sobala. 1348

FOKOWE futro, luźne, nowe sprzedam. Jasnogórska 14 16, m. 5, II piętro. 1347

KUCHENKA PRZENOŚNA z piecykiem do pieczenia do sprzedania. Wiadomość: „Rolnik", Częstochowa, Krakowska 1. 1346

MASZYNA „Singera" w dobrym stanie do sprzedania. Czest., ul. Slepa 4, przy Olsztyńskiej. 1362

APARAT fotograficzny „Agfa" — sprzedam, Światło 6,3 rozih. 6 x 6 i 4 1/2 x 6. Częstochowa, Podwójna 24 m. 2. 1371

MASZYNY do kuflów do sprzedania. Wiadomość „Renoma". 865

GNOM dwufajerkowy i gnom dwufajerkowy na kuchnie — sprzedam. Czest., II Aleja 19 m. 29. 1355

SPRZEDAM biały kożuszek, serdak zakopiański i linoleum przedwojenne, szer. 60, dł. 264. Wiadomość w restauracji „Bristol". Częstochowa, Bahnhofstr. 3. 1373

OKAZYJNIE do sprzedania: 1 para łóżek machoniowych, szafa ciemna 3-drzwiowa i stół czarny. Wiadomość: Częstochowa, Piłsudskiego 17. Wytwornia ram i oprawa obrazów. 1349

SPRZEDAM do stojącego zegara „Becker" wagi, wachodło i gong. Wiadomość Czest., Mokra 11 m. 1 między godz. 4—7. 1370

SKRZYPCE do sprzedania z futerałem. Czest., ul. Katedralna 13 mieszk. 21. 1379

SPRZEDAM materiał bielski, przedwojenny na jesionkę lub palto. Częstochowa, ul. Focha 28. 1323

KREDENS przedwojenny, duży, sprzedam. Częstochowa, Henryka Narutowicza 31, m. 2. Zawodzie. 1319

MASZYNĘ „Singera" gabinetową sprzedam. Czest., II Aleja 19 m. 5 Jedrzejczyk. 1281

PIEC z wanną kąpielową oraz łóżeczko dziecinne białe sprzedam. Chłopickiego 28, m. 1. 1300

WÓZEK-AUTKO sprzedam. Czest., II Aleja 40 m. 32 (2-ga brama, I piętro) 1266

PSA z rasy wilkow dużego sprzedam. Al. Wolności 33, m. 11. 1322

KOŁNIERZ wydry duży — pierwszorzędny sprzedam. Aleja Wolności 33 m. 11. 1321

WATOLINĘ przedwojenną sprzedam niedrogo. Al. Wolności 33, m. 11 1320

MASZYNĘ „SINGERA" gabinetową, prawie nową, sprzedam bardzo tanio. Częstochowa, ul. Wasyngtona 24, m. 10. 786

HARMONIĘ fortepianową 80 basow z registrem okazyjnie sprzedam. Włoszczowa, Częstochowska 10, m. 7. 1351

MASZYNY swetrowe 8/65 i 9 80, rękawczarka, nawijarka ze zegarem, pończosznicza 120 i 156 igieł, automatyczna 2 cylindry — sprzedam tanio. Zenon Wolski, Piotrków Tryb., Ziem Wschodnich 97. Tamże reperacje i igły 173

SPRZEDAM patefon szafkowy z płytami. Czest., ul. Stary Rynek 11, m. 14. 1244

KOZE wysokokotną sprzedam. Częstochowa, św. Barbary 45, m. 12. 1294

PIANINO prawie nowe, pancerne, okazyjnie sprzedam. Czest., Kilińskiego 7 m. 13, w godz. 11—13 i 15—18. 1416

NASIONA świeże gwarantowane nadeszły w rożnych gatunkach poleca Skład Nasion Bronisław Olejniczak, Częstochowa, 1-szy Aleja Nr. 9. 750

„SINGERA" maszynę gabinetową w pierwszorzędnym stanie okazyjnie sprzedam. Częstochowa, ul Strażnicka 5, m. 2, obok Straży Ogniowej. 1241

PLATFORMA w dobrym stanie i wóz lekki do sprzedania. Częstochowa, Warszawska 134, R. Wolański. 1397

MASZYNĘ „Singera" gabinetową, krawiecką, czapnice okrętki, kuśnierskie sprzedam. Częstochowa, Aleja 4, Koźmiński. 1368

SKRZYPCE dobre, komplet sprzedam. Częstochowa, Al. Kościuszki 15, m. 17. 1332

PIĘKNĄ, starą saską porcelanę i kieliszki Baccarat sprzedam okazyjnie. Częstochowa, Dąbrowskiego 13, m. 9. 1288

MASZYNĘ „Singera" gabinetową prawie nieużywaną, sprzedam. Częstochowa, Targowa 17 m. 9. 962

PATEFON meblowy z płytami sprzedam tanio, byle zaraz. Wiadomość, Częstochowa, Piłsudskiego 31, m. 44. 1384

DO SKARPET MASZYNKĘ sprzedam za bezcen. Częstochowa, Piłsudskiego 15, m. 1. 1340

PATEFON elektryczny sprzedam. Częstochowa, Chłopickiego 108. 1395

MASZYNĘ „SINGERA" gabinetową, nieużywaną sprzedam. Częstochowa, Katedralna 11, m. 14.

FOKI lub żrebaki sprzedam. Częstochowa, Dąbrowskiego 10, m. 11. 1388

SPRZEDAM nowe przedwojenne buty męskie 28 oraz boty damskie czarne 36/37. Częstochowa, Jasnogórska 50-52, III piętro, m. 15. 1387

MASZYNĘ „Singera" gabinetową w pierwszorzędnym stanie sprzedam okazyjnie. Częstochowa, ul. Krakowska 129, portier wskaże. 1441

PIERZE do sprzedania. Wiadom. Czest., I Aleja 6 m. 15, na prawo, 3-cie wejście. 1193

APARAT do trwałej ondulacji i soszke, sprzedam tanio. Częstochowa, Piłsudskiego 41 m. 6. 1427

ŁAPKI karakułowe, luźne, sprzedam okazyjnie. Czest., Piłsudskiego 41 m. 6. 1426

PATEFON elektryczny Theresna ze wzmacniaczem 9-watowym i płytami. Częstochowa, Dąbrowskiego 4 m. 10. 1437

SPRZEDAM psa pięknego, czystej rasy Kokker spaniala. Częstochowa, Kilińskiego 3 m. 10. 1438

SPRZEDAM karakuły, foki, bardzo ładne, męskie futro i flanele na szlafrok damski. Czest., Dąbrowskiego 4 m. 10. 1439

DO SPRZEDANIA morga ziemi placowej przy ulicy. Wiadomość Piotrków Tryb., ul. Ziem Wschodnich 82 Zakład Muzyczny. 966

SPRZEDAM tapczan kryty mokietem, z szafką, orzech laukaski. Wiad. Częstochowa, I Aleja 10 mieszk. 12. 1418

SPRZEDAM płaszcz damski letni granatowy, garnitur męski duży, pantofle czarne czułenka nowe 36, łóżko drewniane. Wiadomość w sklepie, Pułaskiego 66 68. 1382

SPRZEDAM łóżko dziecinne w dobrym stanie wraz z materacem włosianym. Czest., Nowy Rynek Nr 14. Wiadomość u dozorcy 1401

6. † p.

Morgałówna Bronisława

Nasza najukochańsza córka, zmarła dn. 6.XII.1943 r. w oddaleniu od rodziny. Absolwentka Szkoły Handl. S.Z.P.

Dnia 12 lutego t. j. w sobotę o godz. 8 rano, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kośc. św. Zygmunta za spokój duszy, o czym zawiadamiają i zapraszają koleżanki, kolegow, sąsiadów oraz życzliwych pamięci Zmarłej

Rodzice, siostry i szwagrowie.

1389

Podziękowanie

Wszystkim, którzy złożyli ostatnią posługę drogim zwłokom naszej Mateczki

6. † p.

z Kowalskich

Zofii Popiwniak

a w szczególności ks. Patrykowi, panom śpiewakom, p. Wiśniewskiemu i p. Kuleszy oraz wszystkim znajomym składają z głębi zbolałych serc „Bóg zapłać"

Córki, brat i rodzina.

1395

SPRZEDAM maszynę gabinetową „Singera" w pierwszorzędnym stanie. Częstochowa, Jasnogórska 18 m. 7. 1403

MASZYNĘ „Singera" gabinetową, mało używaną, sprzedam tanio. Częstochowa, Piłsudskiego 17, lewa oficyna, mieszk. 29. 1404

SPRZEDAM pianino w bardzo dobrym stanie marki „Sommerfeld" Czest., II Aleja 29 m. 10. 1418

DO SPRZEDANIA kredens pokojowy jasny i ciemny oraz materac. Czest., Kapucyńska 8 m. 1. 1409

RÓŻNE

ANGIELSKIEGO uczę korespondencyjnie, szybko, łatwo, interesująco. Informacje Kraków, skr. pocztowa 610. 294

MAŁŻEŃSKIE porady dla pań dypl. położna, masaż leczniczy, zastrzyki. Częstochowa, ul. Kilińskiego 11, m. 6, wtorki, soboty od 4 — 7-ej. 1314

WRÓŻĘ dobrze i tanio, przyjdź a przekonasz się Czest., św. Barbary 65 m. 5. 1278

ROZWODY separacje alimenty — informuje doświadczony prawnik Warszawa Rysia 1 m 2. Zamiejscowym listownie 2871

POLECAMY wyroby galanteryjno, perfumeryjno-kosmetyczne, artykuły branży chemicznej, jak: pasta do butów, barwniki do tkanin itd Warunki wysyłki, cenniki wysyłamy odwrotnie. Dist. Tadeusz Mikulski, Warszawa, ul. Wspólna 61 25 217

PORCZOCHY do nadróbki przyjmuje. Czest., II Aleja 24 m. 8. 1439

ORGANKI, harmonie, fisharmonie, fortepiany, pianina, patefony oraz wszelkie instrumenty muzyczne. Przeprowadza naprawy, strojenie i odnawianie. Kupno, sprzedaż, zamiana okazyjnie. Zakład Muzyczny L. Mikulski, Piotrków Tryb., ul. Ziem Wschodnich 82, filia: Plac Czarnieckiego 7, sklep Nr 6. 955